Nr. 237. (Wydanie poranne). We Lwowie, niedziela dnia 22 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dlaczego Japonja pobija Rosję?

Lwów 21 maja.

We wszystkich artykułach i komunikatach półurzędowej prasy z obu stron Litawy, których przeznaczeniem wyraźnem jest uzasadnienie istotnej potrzeby nadzwyczajnych kredytów wojennych, wspólnym delegacjom do uchwalenia przedłożonych, figuruje z pewną predylekcją tej treści argument: Dotychczasowy przebieg wojny rosyjsko-japońskiej, zwłaszcza zaś ustawiczne klęski rosyjskiego olbrzyma, powinny oto także Austro-Węgrom posłużyć jako przestroga i nauka, jak mianowicie wygląda w dzisiejszych czasach na wojnie ten, kto nie wydał przedtem dosyć złota na armaty, karabiny, pancerniki itp. zabawki wojenne. Otóż argument ten mógłby istotnie przekonać wszystkich rzeczników oszczędności, dbających jednak o stanowisko mocarstwowe Austro-Węgier, gdyby nie był zbyt— powierzchownym. Bo ktokolwiek śledzi bacznie tę kampanję na odległym Wschodzie azjatyckim od samego jej początku, mógł chyba nabrać już przekonania, że Rosja przegrywa raz po razu wcale nie z tego powodu, jakoby za mało pieniędzy wydała swego czasu na przygotowania wojenne. Nie przesadna jakaś oszczędność byłego ministra Wittego, na punkcie budżetu wojennego Rosji, ponosi winę wszystkich niepowodzeń rosyjskiego oręża — lecz ten znany w całym świecie fakt, że mianowicie duch publiczny w carstwie, jest bezprzykładną w Europie korupcją zatruty. Sięga ona od najwyższych do najniższych sfer administracji państwowej, a objawia się w rozmaitych formach: jako protekcja przy obsadzaniu posad, jako kradzież przy rozporządzaniu groszem państwowym, jako buta i lekkomyślność w traktowaniu najżywotniejszych spraw dobra publicznego.

Protekcja rozdawała zawsze i rozdaje w carstwie naczelne dowództwa w armji i marynarce. Świeżo np. w tej kampanji formalnie biło wszystkich w oczy, jak szybko i często, zaraz po wybuchu wojny, odbywały się tam zmiany na najwyższych posterunkach wojskowych. Nie było prawie tygodnia, aby nie odwołano jakiegoś dowódcy, a to z powodu... jego nieudolności! Ów Aleksiejew, uchodzący przedtem za jakąś „opatrznościową“ figurę Wschodu azjatyckiego, wyposażony niepraktykowanymi w despotycznej Rosji pełnomocnictwami — zaledwo pierwsze dymy z armat rozwiały się w powietrzu — okazał się dyplomatą, dowódcą, administratorem bez jakichkolwiek zdolności i przezorności. Kuropatkin tedy i Makarow mieli zająć jego miejsce. I cóż? Makarow, w szalonej iście pogoni za jakim takim sukcesem wojennym, rzucił się na oślep w przedsięwzięcie awanturnicze i znalazł w niem grób swój... Kuropatkin zaś nie może ani ruszyć się z miejsca, ponieważ mszczą się na nim błędy i grzechy,, które popełnił sam, jako minister wojny.

Natomiast u Japończyków — gdzie widocznie tylko nauka, praca i dzielność wszechstronna decydują o wysokich stanowiskach kandydatów, — tam nie zmieniają co chwila dowódców, jak rękawiczki... Ci sami generałowie, którzy wyszli w pole, pozostają do dziś na swych komendach i zadają Moskalom raz po razie okrutne cięgi. Marnotrawstwo pieniędzy „kazionnych“ daje się widzieć po stronie rosyjskiej na każdym kroku. Prowiant i furaż nie do użycia, przyjmują przekupni intendenci od złodziei liwerantów, a na placu boju muszą oficerowie nahajkami napędzać zgłodniałych żołnierzy do odbioru wiktuałów. Choroby — dzięki temu — wzrastają w szeregach rosyjskich w sposób zastraszający. Kasę „Czerwonego Krzyża“ okradają wysocy dygnitarze, ulubieńcy najwyższych sfer petersburskich. W takiej fortecy, jak Kronsztadt, odkrywają w magazynach braki olbrzymich ilości materyj wybuchowych, a gdyby odkrycie to nastąpiło np. dopiero w dniu obronnego zapotrzebowania tych materjałów, to losy Kronsztadu, a po nim może i Petersburga. byłyby rozstrzygnięte.

Typowa ta korupcja rosyjska manifestuje się również w jakiejś bezgranicznej lekkomyślności, w braku sumienności i poczucia odpowiedzialności u dyplomacji nadnewskiej, która aż do ostatniej chwili kołysała się w ułudzie bezpieczeństwa i wyższości potęgi rosyjskiej nad „miernotą“ japońską; u kamaryli dworskiej, która głupimi karjerowiczami i faworytami obsadza wysokie posterunki w państwie; u generałów i urzędników, którzy o rozmiarach odpowiedzialności swojej zdają się nie posiadać nawet pojęcia.

Korupcja przeto — a nie oszczędność — była, jest i będzie chorobą carskiej, zgangrenowanej Rosji i przyczyną jej klęsk wojennych... Z lekceważeniem wyrażano się o małych stosunkowo kwotach, jakie wystarczyły Japonji do kompletnego wyekwipowania się na wojnę i do bicia Moskali — jak to widzimy na każdym kroku. Kwoty to były małe — to prawda — lecz dostały się do rąk uczciwych patrjotów: urzędników, dyplomatów, generałów, którzy nie mając widocznie ani faworytów, ani „kuzynków“ wysoko urodzonych, używali ich wyłącznie dla dobra i pożytku ojczyzny, a używali z całym wysiłkiem swej inteligencji i umiejętności. Duch rzetelności, który w tym kraju panuje widocznie, użyczył jego przewodnikom siły, iżby sami wobec siebie byli także uczciwi i nie łudzili się co do znaczenia sytuacji... Tym warunkom „domowym“ zawdzięcza mała Japonja swe olbrzymie, przez nikogo nieprzewidywane sukcesy wojenne w zapasach z niedźwiedziem Północy — i pod tym właśnie względem powinna ona posłużyć za wzór do naśladowania wielu „wysoko“ cywilizowanym państwom i armjom Europy.

Pruska ustawa kolonizacyjna.

Nowy zamach na żywioł polski w Wielkopolsce w formie ustawy, ograniczającej Polaków w prawie kolonizacji na własnej ziemi, wypełnił ostatnich dni posiedzenia pruskiego sejmu. Przy tej sposobności padały z ust ministrów pruskich takie słowa nienawiści, z tak krzyżacką bezwzględnością rzucano w oczy hasła eksterminacyjne, że debaty te stanowią nową kartę haniebnej polityki pruskiej, nowym są, do wielu poprzednich dodanym dowodem, co może złość i buta germańska. Nawet uczciwsza część reprezentantów Niemiec niemiała odwagi pójść za głosem Hammersteina i jemu podobnych absolutystów; ustawa nie uzyskała w izbie większości i poszła — jak wiadomo — pod rozwagę osobnej komisji, a prawdopodobny los, jaki ją tam spotka, będzie ten, że może tu i ówdzie dozna zmian pod względem ekonomicznym, które następnie przez izbę przyjęte, spowodują ponowne przesłanie jej do izby panów do ostatecznego zatwierdzenia.

A jednak — pisze *Dziennik Poznański* — chociażby i taki los spotkał tę ustawę, sądzimy — że walka parlamentarna i polityczna, jaka się przed tygodniem wytoczyła w izbie poselskiej pruskiej, już dzisiaj nie minęła bez korzyści pod moralnym i politycznym nawet względem. Potępienie, jakiego doznał w niej system rządowo-hakatystyczny, tak było wyraźnem, dobitnem a dla widza i słuchacza i czytelnika nieuprzedzonego przekonywającem, że rzekome zwycięstwo, jakiego rząd się spodziewa po obradach komisyjnych, dzisiaj przynajmniej stoi pod znakiem dotkliwej porażki, której obrady i uchwały komisji powetować nie potrafią. Zachętki, ażeby centrum i Niemców niezawisłych i sprawiedliwie usposobionych, uruchomić przez tę ustawę i ściągnąć pod jeden sztandar hakatystyczny, spełzły na niczem i bardzo ujemnie odbiły się na inicjatorach ustawy. Zbankrutował rząd na całej działalności komisji kolonizacyjnej, pod której protekcję oddaje niniejszą ustawę, zbankrutuje i na tej nowej, jak na niej moralnie w rozprawach sejmowych (nie wyjmując nawet rozpraw w izbie panów) już zbankrutował. Zaszkodzi chwilowo może naszym bankom parcelacyjnym, rozszerzy wzburzenie i rozgoryczenie pomiędzy naszym ludem roboczym i mienia ziemskiego w pocie czoła się dorabiającym, ale ostatecznie nie osięgnie nigdy tego, co jest niewypowiedzianym celem ustawy — zmożenia żywiołu polskiego. My nie przestaniemy szukać sposobów, by cios przeciwko nam wymierzony odwrócić i mamy w Bogu nadzieję, że je znajdziemy i że, jeżeli ustawa dzisiaj zostanie uchwaloną, za lat kilka lub kilkanaście rząd na niej tak samo się zawiedzie, jak się zawiódł na ustawie kolonizacyjnej i całym swoim systemie politycznym.

Losy powstańców macedońskich.

(Od naszego korespondenta).

Sofia 17 maja.

Powstanie głęboko wjadło się w życie Macedonji. Ślady pozostaną na długo, a obecnie są one tak jeszcze bolesne, iż o ich zatarciu nie może być mowy. Kraj zniszczony okropnie, mężczyźni jedni polegli, drudzy walką znękani, inni błąkają się po obcych kątach. Brak dachu nad głową, brak inwentarza do pracy rolniczej. Wielu amnestjonowanych nie wie, co z sobą począć, o co zaczepić ręce. Nadziei mało, by Turcja dała pieniądze na pobudowanie chat zniszczonych, zasiew pól, na pierwsze potrzeby. Niektórzy, spojrzawszy na zgliszcza zagrody rodzinnej, poszli w świat — żebrać, lub szukać przytułku w Bułgarji, gdzie dotąd bawią ich rodziny. Mówią, że tysiące nieszczęsnych myślą o emigracji do Ameryki. Szaleńcy! Takiej roli urodzajnej nie znajdą za morzem, nie znajdą też tej kultury, do której przywykli, do której są zdolni. Ktoby nie znalazł pracy w Macedonji? Może ją znaleść w południowej Bułgarji, której żyzne niwy czekają pracowitych rąk. Od lat kilku ogromna liczba Turków opuszcza tę prowincję, wracając do Turcji, sprzedając ziemię Bułgarom, którym brak robotnika dla należytej uprawy. Czyż pracować wśród swoich nie milej?

Nie każdemu. Oto niemało w Macedonji takich, którzy coraz większą niechęć żywią do Bułgarji. Bułgarska prasa opozycyjna podjudza ich, wołając, iż Bułgarja sprzedała swych rodaków-Macedończyków Turcji. Niezadowolonych tysiące, a ci, co nie potrafili ich wesprzeć w wojnie, nie dają pogodzić się z pokojem. Oddziały powstańcze snują się po kraju, a utarczki z Turkami nabierają charakteru zażartego, jak w roku zeszłym. Pisma, zresztą poważne, chwalą bohaterstwo, zachęcają niemal do walki, nie czyniąc nadziei, by układ turecko-bułgarski wydał dobre, długotrwałe owoce. *Weczerna poszta*, organ bardzo popularny, mający najlepszą służbę telegraficzną, nieraz bardzo dobrze poinformowany, w artykule p. t. „Naród spoczywa“, chłoszcze gryzącą ironią tych, co zaufali dyplomatycznym układom, co dalej godzą się żyć w tureckiem jarzmie. „Spij narodzie — powiada — noc ci mija na drzemce, dzień na śnie!“

W całej Bułgarji podział opinji ogromnie szkodliwy. Walka przeciw rządowi zaostrza się — podstawą turecko-bułgarski układ, który organ rządowy wynosi pod niebiosy, prasa opozycycyjna spycha w błoto. Rząd obecny ma świadomość celu i dąży doń śmiało. Ręka jego żelazna — ale i opozycja w Bułgarji niezbyt lękliwa. Walka więc wre zajadła, a końca jej przewidzieć niepodobna. — Książę Ferdynand, polityk doskonały, umie wynajdywać sposoby nawet na zajadłych opozycjonistów, a faktyczne rezultaty jego dobrej polityki najlepszą jego bronią. A jednak opozycja może wyrządzić nie mało szkody, tem większej, iż pora dzisiejsza wymaga skupienia sił.

Tymczasem fakt olbrzymiego znaczenia stał się w tych dniach. Umowę turecko-bułgarską dopełniono układem co do sposobu wysyłania i przyjmowania macedońskich emigrantów. Punkty, na których będą emigranci przepuszczani, już wyznaczone, sposób postępowania władz bułgarskich ściśle określony. Podprefekci mają zbierać partje, mniej więcej po 100 ludzi, o ile się da z tej samej wsi, lub okolicy, odprowadzić ich osobiście, lub wysłać z prystawem, czy też starszym strażnikiem do posterunku tureckiego i tam ich oddać podług listy sporządzonej dokładnie i zawierającej oprócz nazwisk, również i miejsce pochodzenia każdego emigranta. To wszystko mogłoby być dla Macedończyków i Bułgarów tylko pożądanem. Ale...

Jest wielkie ale, które opozycję musi oburzyć strasznie. Począwszy od 14 maja rząd bułgarski nie będzie wydawał bawiącym tutaj Macedończykom żadnego wsparcia. To znaczy, że kto nie chce się narazić na głód w Bułgarji, musi wracać do Macedonji. Gościnność skończyła się, bo powrót do rodzinnego gniazda swobodny. Czy tam nie czeka nieszczęśliwych głód? O to rząd nie pyta. Turcja zapewniła emigrantom bezpieczeństwo, więc powinni wracać. Turcja zobowiązała się również dać środki na pobudowanie domów, zasiew pól itd., ale dotąd pieniędzy nie wyasygnowała. I skądby je wzięła, gdy nie ma dla własnych urzędników, wojska, gdy ledwo z biedą wykołatała odrobinę dla zagranicznych oficerów żandarmerji?

I tu i tam nędza grozi! A prasa jeszcze zapewnia, że i spokój zbyt wątpliwy i straszy doniesieniami o nowych, a raczej nieustających okrucieństwach i łupiestwach tureckich.

Pojmując, iż emigranci bez grosza nie będą się mogli dostać, osobliwie z dalszych okolic, do granicy, rząd bułgarski kazał władzom miejscowym donosić o nieodzownych potrzebach na drogę i będzie udzielał jeszcze tego ostatniego wsparcia. Instrukcję o powrocie emigrantów ogłoszono po całej Bułgarji, dotąd nikt się nie rusza. Dawna niewiara w tureckie obietnice tkwi głęboko. Nieszczęsni lękają się, utraciwszy wszystko, utracić jeszcze i życie. Komitety opieki nad emigrantami mają jeszcze trochę pieniędzy, ofiary zapewne nie ustaną; caryca wdowa ofiarowała 15.000 franków — więc ten i ów pomyśli, iż lepiej się nie spieszyć, lepiej poczekać wiadomości z Macedonji, jak się tam powodzi tym, którzy powrócili do pustkowi, gdzie niegdyś stały ich zagrody. Gdyby chociaż reorganizacja żandarmerji rychło postąpiła naprzód i dała nadzieję pewnego bezpieczeństwa! Rychlejby się nieszczęśliwi zgodzili na powrót do domu, bo im tu wcale nie słodko. Ale przedewszystkiem trzeba energicznie wystąpić przeciwko tym powstańcom, którzy dotąd broni nie złożyli i znowu rozpoczynają bój. Garść ich tylko dotąd, ale oburzają Turków nie przeciwko sobie tylko, lecz przeciwko całemu narodowi. Cóż dziwnego, gdy rozdrażnione wojsko będzie się mściło na niewinnych? Cóż dziwnego, że wśród spokojnych nawet mieszkańców będą Turcy szukali wspólników?

W tem grzeszy prasa bułgarska bardzo, że „podtrzymuje ducha“, przyklaskuje junackim porywom, niemal wyzywa do nich. Pora złożyć miecze, a wziąć się do pługa. Dla garści junaków walka to rozkosz, dla całego narodu cierpienie, nędza bez granic. Uczciwie czyni ten rząd bułgarski, który pragnie koniec położyć nieszczęściu. *D. N.*

Wobec wojny.

Pod powyższym tytułem ukazała się w Krakowie uwagi godna broszura polityczna*), pochodząca z poważnych kół w Królestwie i rzucająca duży snop światła na obecne położenie naszego kraju, na kierunki, jakie w nim nurtują, na ich ustosunkowanie i szanse, na nastrój społeczeństwa, na możliwe wreszcie koleje, jakiemi się jego losy w przyszłości potoczą. Pomimo polemicznego charakteru, broszura ocenia stosunki i zjawiska ze spokojem i poczuciem lojalności wobec przeciwnika, a pod wyrazami, tchnącymi trzeźwością i realizmem politycznym, czuć głęboką troskę o dobro ojczyzny.

Poniżej podajemy streszczenie tej broszury z przytoczeniem ważniejszych ustępów:

Biuletyny wojenne zagrały silnie na nerwach polskich. Żywioły, dla których alfą i omegą politycznego działania jest wyładowywanie uczuć, usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych, uderzyły w surmę radości. Nie tając, że jesteśmy wobec rozgrywających się wypadków bezsilni i nie możemy żadnej stronie wojującej pomódz, ani zaszkodzić, „Liga Narodowa“ uważała jednak za właściwe wystąpić z hałaśliwem zapewnieniem, że „serca polskie na każde zwycięstwo nad wojskami Rosji odpowiedzą radosnem biciem“. Taką samą mądrością polityczną natchniony był telegram gratulacyjny grupki zapalnej młodzieży, wysłany pod adresem posła mikada w Wiedniu. Taki sam wreszcie rozum polityczny okazali redaktorowie *Polaka*, którzy od trzech miesięcy niezmordowanie wbijają w głowy chłopskie dogmat, że „wojna z Japonją jest dla nas Polaków w każdym razie korzystną“.

Zastanówmy się, jakie mamy powody do radości: Wojna zapowiada się długa i zacięta. Setki, może tysiące braci naszych padną na polu bitwy, bo nie odróżnią ich i nie oszczędzą kule japońskie, choćby nawet doszła pod właściwym adresem naiwna prośba, wyrażona w telegramie młodzieńczym „o zwrócenie sympatycznej i starannej uwagi na Polaków, służących w armji rosyjskiej, którzy sercem są wszyscy z Japonją“...

Ale oprócz walczących w szeregach, jest jeszcze wielu Polaków, służących na kolei wschodnio-syberyjskiej i mandżurskiej, we wszystkich dykasterjach administracji rządowej i w przedsiębiorstwach prywatnych. I tych trzeba liczyć także na tysiące. Życiu i mieniu ich zagrażać może również niebezpieczeństwo. Na samą myśl o tem, serca polskie powinnyby zabić raczej trwogą i smutkiem, niż „radością“... Niepodobna zapominać i o wielkich stratach materjalnych, jakie wojna za sobą pociągnie. Pochłonie ona miljardy. Część ich, nie mała zaciąży na budżecie Królestwa. Szkód, wyrządzonych przez wstrzymanie rozwoju ekonomicznego, nawet w przybliżeniu nie zliczyć. A przecież kraj nasz nie jest tak bogaty i nie stoi tak wysoko pod względem kultury, żeby dlań te olbrzymie straty były obojętne.

Gdyby pobożne życzenia, wyrażone w deklaracjach wszechpolskich, spełniły się i Rosja przegrała, do tych wszystkich pozycyj należałoby jeszcze doliczyć przypadające do zwrotu Japonji koszta wojenne. Nie zapominajmy i o tem, że każde zwycięstwo Japonji, każda porażka wojsk rosyjskich, odwleka chwilę ukończenia wojny, bo przecież nikt, znający Rosję i jej dzieje, nie uwierzy, by mogła ona uznać się za pokonaną, t. j. zgodzić się przestać być wielkiem mocarstwem, nie wyczerpawszy wprzód wszystkich swoich olbrzymich materjalnych i moralnych zasobów.

Tak mówi chłodny rachunek. Kulturalnie, ekonomicnie i liczebnie będziemy stratni na tej wojnie. Ale może zarobimy politycznie? Rozważmy z kolei tę pozycję.

Czy może sprawa polska odzyska swój międzynarodowy charakter, może ujmie ją w ręce jakaś życzliwa nam, lub zainteresowana potencja europejska? Nietylko nie zanosi się na to, lecz co gorsza, w wojennej wrzawie azjatyckiej prysło ostatnie złudzenie, jakie nieliczni śród nas, mianowicie fantaści wszechpolscy, mieli co do pomocy zewnętrznej. Ostatnie państwo, na które liczyli, to jest Anglja, zawiodło. Ta „urodzona antagonistka“ Rosji, w której Wszechpolacy od szeregu lat pokładali takie nadzieje, której ofiarowywać chcieli polski legion dla poskromienia Boerów, jako zadatek przyszłego przymierza, ta Anglja okazuje teraz niedwuznaczną chęć zbliżenia się do Rosji...

Rachuby międzynarodowe! Tak; wojna może na tem polu wywołać zmiany, nieobojętne dla Polaków. „Nie trzeba wielkiej przenikliwości, żeby zrozumieć, że na gruncie tego niebezpieczeństwa, jakie Rosja przechodzi w obecnej chwili, dokonać się może rosyjsko-pruskie zbliżenie, od tak dawna i tak natarczywie propagowane przez cesarza Wilhelma i w Rewlu i w Gdańsku i w Darmsztadzie, przy każdej sposobności jaka się tylko nawinęła. Wojna może przyspieszyć proces tego zbliżenia. Im bardziej byłaby Rosja osłabiona w walce na Wschodzie, a zaniepokojona nastrojem na Zachodzie, tem cenniejszą musiałaby być dla niej przyjaźń możnego sąsiada. Nie zapominajmy zaś, że prócz względów polityki międzynarodowej, istnieją względy innego rodzaju, gotowe zaważyć na szali. Oba państwa, granicząc z sobą o miedzę, mają niezaprzeczenie wspólne interesy sąsiedzkie. Jeden z tych interesów, to zażegnywanie wspólnych niebezpieczeństw wewnętrznych.

Wiemy z rozpraw w parlamencie, z jak uprzedzającą gotowością władze pruskie wydalały na życzenie Rosji, a nawet oddawały jej wprost w ręce, rosyjskich działaczy rewolucyjnych. Jakkolwiek zaś ruch wszechpolski nie jest brany zbyt serjo przez oba rządy i nie ma dla nich setnej części tego znaczenia, co socjalizm, to jednak, gdyby (na co na szczęście się nie zanosi), przechwałki wszechpolskie nabrały znaczenia realnego: gdyby po stronie Ligi Narodowej stanęła nie garść zacietrzewieńców, ale naprawdę poważna część społeczeństwa, gdyby Rosja miała i z tej strony powody do obaw — wszechpolskość mogłaby się stać kitem upragnionego przez Prusy przymierza, a trudno sobie wyobrazić większej klęski dla położenia naszego w obu państwach, dla dalszego obrotu naszych losów, jak odnowienie paktu, który w ciągu stu lat spisywany był zawsze na naszej skrórze.

A więc żadnej nadziei na pomoc zewnętrzną! Nareszcie dochodzimy do tego, iż tę cierpką, tę gorzką, ale zbawienną prawdę zgodnie uznały wszystkie polskie obozy i partje. Niedwuznacznie wypowiada ją w znanej swej odezwie i Liga Nar., rozczarowana Anglją i gotowa odtąd już oczekiwać zmian pomyślnych naszego losu tylko w Rosji i tylko od Rosji. Ale Liga Nar. przypuszcza tylko jedną ewentualność i na niej wszystko buduje: że Rosja zostanie pobita na głowę, albo przynajmniej tak niesłychanie osłabiona po wojnie, że zabrakłoby jej już sił, gdyby chciała i nadal trzymać Polaków w więzach wyjątkowych ustaw, czyli, że będzie „zmuszoną do liczenia się nami.“

Autor nie sprzecza się o to, że reformy w Rosji są bardzo prawdopodobne. „W Rosji od pewnego czasu zaczęło się robić duszno. Nietylko w społeczeństwie, nietylko w inteligencji, która przeszła przez 40 letnią szkołę samorządu prowincjonalnego, ale i w rządzie centralnym dojrzewała powoli świadomość, że tak dalej, jak dotąd, iść nie moze, że niepodobna jest z Petersburga, za pomocą samej tylko biurokracji, rządzić państwem, rozpostartem na olbrzymiej przestrzeni od Wisły aż po brzegi oceanu Spokojnego, że państwo to, rozwinąwszy w gorączkowem tempie swój przemysł i wziąwszy w swe ręce kwestję socjalną, znacznie pomnożyło i skomplikowało swoje zada ia, że tych wielorakich zadań nie spełni już dziś, zwłaszcza po wyczerpującej wojnie, jeżeli swego aparatu państwowego nie zreformuje w duchu nowożytnym. Rząd w ostatniem dziesięcioleciu pomagał sobie w ten sposób, że, nie zadawalniając się istniejącemi instytucjami samorządowemi, wciągał do roboty państwowej, we wszystkich dziedzinach socjalnych i ekonomicznych, a z wyłączeniem czysto politycznej, najlepsze siły ze społeczeństwa w charakteże rzeczoznawców. Weszły w zwyczaj najrozmaitsze komisje, konferencje, zjazdy centralne i okręgowe, które oddały istotnie ogromną usługę w sprawach ogólno państwowych, ale uwydatniły jeszcze bardziej potrzebę gruntownych i zasadniczych reform. Trudno bowiem oczekiwać, ażeby bezinteresowne współpracownictwo społeczeństwa, nie oparte na podstawie wyborczej i tylko z głosem doradczym, mogło z jednostajnem natężeniem utrzymać się przez czas dłuższy, jako stały współczynnik w życiu państwowem.“

Na dojście do skutku reform może mieć duży wpływ zachowanie się narodu rosyjskiego od wybuchu wojny. „Pierwsze wieści o napadzie Japończyków na flotę rosyjską, oddziałały elektryzująco i wywołały wielki, powszechny poryw patrjotyzmu. *Słowo polskie* unosiło się nad tym patrjotyzmem i miało zupełną słuszność. Naród rosyjski znalazł się i tym razem na wysokości, na której stawał zawsze w trudnych, historycznych momentach. A trzeba pamiętać, że może nigdy patrjotyzm jego nie był wystawiony na tak ciężką próbę, jak obecnie. Wszystkie wojny, jakie Rosja prowadziła w XIX. stuleciu, z wyjątkiem chyba kampanji węgierskiej w r. 1849, były mniej lub więcej popularne. Szczególnie odnosi się to do ostatniej wojny z Turcją w r. 1877. Kiedy Aleksander II. z murów Kremla obwieszczał wojnę narodową o oswodzenie Słowian, stał za nim cały naród rosyjski. W danym wypadku było przeciwnie. Wojna z Japonją była w najwyższym stopniu niepopularną. Korzyści z zabrania Mandżurji i wybudowania kosztem kilkuset miljonów kolei wschodnio-chińskiej, wydawały się wielu ludziom bardzo problematyczne; zwalczała je większa część prasy rosyjskiej bardzo wyraźnie i stanowczo. Nikt nie mógł zrozumieć, dlaczego Rosja ma się bić z Japonją. Co innego wojna z Niemcami — ta byłaby niewątpliwie popularną, ale Japończycy mieli raczej sympatję rosyjskiego narodu. Następnie zarzucano polityce zagranicznej rosyjskiej, że nie była dość przezorną i czujną że nie umiała Rosji tej niepożądanej wojny oszczędzić, a zarządom wojsk lądowych i marynarki, że nie potrafiły się do niej przygotować. Wszystkie te skargi, żale, zarzuty zamilkły w ciągu jednej nocy, po napadzie Japończyków na Port Arthura. Naród rosyjski stłumił w sobie go-

*) „Wobec wojny“. Głos z Warszawy przez Swojaka. Cena 50 hal. Kraków. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

rycz niezadowolenia, okazał światu jednomyślność ze swoim monarchą i rządem wobec zewnętrznego niebezpieczeństwa. Wojna z Japonją, która, zdawało się będzie dynastyczną i rządową, stała się narodową.

„Być może, że im dłużej trwać będzie wojna, im cierpliwość narodu rosyjskiego, łaknącego wieści o zwycięstwach, będzie na cięższe wystawiana próby, tem trudniej będzie mu utrzymać się na poziomie pierwotnego patrjotycznego nastroju, ale pierwsze wrażenie pozostanie niezatartem. Manifestacja uczuć monarchicznych w chwili bardzo krytycznej musiała osłabić w cesarzu Mikołaju zazdrośnie podtrzymywane w nim mniemanie, że do inteligencji rosyjskiej nie można mieć jeszcze takiego zaufania, aby ją dopuścić do współudziału w załatwianiu spraw państwowych“.

Reformy w Rosji są więc i możliwe i prawdopodobne. Autor przyznaje to, radzi tylko pamiętać o paru rzeczach:

1) „Niema żadnej pewności, że reformy przyjdą teraz właśnie, albo zaraz po wojnie; nikt nie zdoła przewidzieć, w jakiem pójdą tempie i w jakiej dane będą rozciągłości.

2) Jeżeli przyjdą, to podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie będą skrojone na wzór europejski, wedle konstytucyjno-parlamentarnej modły, która w Rosji, nawet w sferach liberalnych, nie budzi wielkiego zapału. Może być, że będą przystosowane do specjalnych warunków rosyjskiego ustroju państwowego i społecznego, może nie będą wymagały uszczuplenia uroku i prerogatyw władzy monarszej.

3) Reformy, nawet najdalej idące, nie przesądzają jeszcze o zmianie ustroju dzielnic polskich. Kiedyś Królestwo stanowiło konstytucyjną wysepkę na wielkiem morzu rosyjskiego absolutyzmu. Może być i odwrotnie.

4) Jeżeli nawet instytucje liberalne, które Rosja posiędzie, rozciągnięte zostaną na Królestwo, to i to jeszcze nie będzie stanowiło o polepszeniu naszego losu. Przykład Prus wskazuje, że konstytucja, sejm, wolność stowarzyszeń i swoboda prasy, nie zabezpieczają od ucisku i od tworzenia coraz nowych narzędzi zniszczenia. Jeżeli w jakimś przyszłym „ziemskim soborze“ prym weźmie nacjonalizm, to rusyfikacja i prześladowanie narodowości nietylko nie osłabną, ale się wzmogą. Będziemy mieli do walczenia nietylko z biurokracją, ale i ze społeczeństwem rosyjskiem. Dziś w tem społeczeństwie, sądząc z prasy, która jest odbiciem jego nastroju, większość jest raczej przyjaźnie, niż niechętnie usposobioną do Polaków. Ale nacjonalizm i szowinizm wszechpolski ze swoim dogmatem nienawiści plemiennej, ze swemi manifestacjami na cześć wrogów Rosji, pracują gorliwie nad tem, aby naród rosyjski zmusić do „rachowania się z nami, jako z nieprzyjaciółmi“.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta“ w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 21 maja.

Teatr miejski: „Madej zbój“, baśń dramatyczna Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Romeo i Julja“, tragedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Nasze żoneczki“, czyli „Szczęście małżeńskie“, komedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Na politechnice (sala nr. 189): Wystawa projektów konkursowych na przebudowę domu mieszkalnego na wsi. Od godziny 10 rano do 4 popołudniu.

Wycieczka polsk. tow. przyrodników im. Kopernika, do Dublan. Odjazd z rogatki Żółkiewskiej o dodzinie 2 popołudniu.

słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 33.

Kalendarz. Sobota (21): Heleny kr. — Przesława. — (8): Joana Boh. Wschód

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: + 10° R. Pogoda. Silny wiatr.

Wiadomości osobiste.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, powrócił z Krakowa do Lwowa.

Leon hr. Piniński, powrócił do Lwowa po 6-tygodniowej podróży po Włoszech, podjętej przeważnie w celach badań naukowych i artystycznych.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł kancelistów namiestnictwa: Leona Korytowskiego z Białej do Tarnobrzega i Bronisława Lewickiego z Tarnopola do Skałatu.

Wigilja Zielonych Świąt. Dalszem przygotowaniem do święta Zesłania Ducha św. są niedziele po Wielkiejnocy na pamiątkę, że w tym czasie zmartwychwstały Zbawiciel przygotowywał apostołów na przyjście Ducha św. Bliższem przygotowaniem do Świąt Zielonych jest wigilja, połączona ze ścisłym postem. W kościołach parafjalnych odbywa się święcenie wody chrzcielnej na pamiątkę, że wigilja Zielonych Świątek była wyznaczona pierwej dla chrztu katechumenów i dziatek, a także, że uroczystość Zielonych Świątek wskazuje na Poświęciciela i źródła łaski chrztu św. tj. na Ducha św. W tutejszych kościołach parafjalnych odbędzie się o godzinie 7 rano święcenie wody chrzcielnej. Najpierw czyta kapłan proroctwa Starego Zakonu, pozostające w związku z sakramentem Chrztu św. Następnie udaje się kapłan w procesji do chrzcielnicy, gdy śpiewa tonem prefacji hymn, po którym rozdziela wodę ręką w kształcie krzyża, (albowiem Chrzest św. czerpie swą moc ze śmierci na krzyżu Zbawiciela świata), następnie rozlewa kapłan wodę na cztery strony świata na znak, że wszystkie narody są powołane do wejścia przez chrzest św. do Kościoła, poczem tchnie kapłan na wodę w znak krzyża św. Wodą tą kropi obecnych, w końcu część tej wody wlewa do chrzcielnicy, dodaje do niej olejów św. (chryzma i katechumenów), poczem wraca do ołtarza, upada krzyżem, a chór śpiewa litanię do Wszystkich Świętych. Przy końcu litanji kapłan wstaje, ubiera się w biały ornat i odprawia uroczystą mszę św. Na Glorja grają wszystkie dzwony i dzwonki kościelne.

Rozprawa p. A. Macieszy, aresztowanego w ubiegłą niedzielę w Krakowie, odbędzie się dziś rano o godzinie 10 w tutejszym trybunale karnym. Rozprawie przewodniczyć będzie prezydent sądu karnego Przyłuski.

Dwa zgromadzenia obradowały wczoraj w naszem mieście. Mianowicie w Stowarzyszeniu budowniczych odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia, a w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza zgromadzenie w sprawie utworzenia sanatorjum dla nauczycieli, projektowanego przez „Ognisko nauczycieli“. Szczegółowe sprawozdanie z obu tych zgromadzeń z powodu braku miejsca zamieścimy popołudniu.

Świętokradztwo. Kościelny w rz. kat. katedrze Władysław Szumlas, zauważywszy, że człowiek jakiś porwał z ołtarza N. P. Marji 2 lichtarze i wycofuje się powoli, żegnając się, z katedry, pospieszył za nim, przytrzymał w chwili, kiedy próg kościoła przestąpił i oddał w ręce policjanta. Przystawiony na policję zeznał złodziej, że nazywa się Franciszek Mazarkiewicz i ukradł owe lichtarze z nędzy. Mazarkiewicza oddano do aresztu, a odebrane odeń dwa lichtarze z chińskiego srebra odesłano z powrotem do katedry.

Kradzież dziecka. Marja Podolańska zarobnica, doniosła policji, że przed trzema tygodniami zginął jej siedmioletni syn Józef. Od zarobników stojących na pl. Krakowskim, dowiedziała się Podolańska, że w dniu krytycznym jakiś włościanin zwabił jej syna, przechodzącego tym placem na swój wóz i odjechał z nim w kierunku ulicy Żółkiewskiej lub Zamarstynowskiej.

Nożem w serce! W sklepie rzeźnickim w Rynku l. 4, pokłócili się wczoraj rano dwaj czeladnicy, a tak mocno, że w końcu jeden z nich nóż pochwycił i żgnął nim w serce swego adwersarza, którzy natychmiast padł na ziemię. Przywołani na pomoc lekarze stacji ratunkowej skonstatowali, że nóż przebił ciało w bezpośrednim sąsiedztwie serca. Bardzo ciężko rannego czeladnika — nazywa się Karol Fluszecki — odwiózł wóz pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego.

Dwa drzewka i parasol. Lokaj br. Horocha z Winniczek Piotr Krupij powożąc w zastępstwie stangreta baronowskimi końmi, wjechał na ul. Słowackiego obok łazienek „Djany“ na trotuar, złamał dwa posadzone tam drzewka a w końcu wywrócił stragan i połamał straganowy parasol przekupnia owoców Andrzeja Bilińskiego. Na krzyk poszkodowanego owocarza zjawił się na miejscu parasolowej katastrofy stójkowy i odprowadził winowajcę na inspekcję policyjną, gdzie spisano z nim protokół. Sprawa skończy się w sądzie.

Kradzieże. Kaprale policji Hefczuk i Rygiel, przytrzymali wczoraj o godzinie 6 rano na ulicy Lenartowicza 17-letniego Leopolda Kopestyńskiego i 17-letniego Stanisława Piazię niosących duże tłumoki z bielizną. Sprowadzeni na inspekcję przyznali się obaj, że bieliznę tę skradli na strychach domów pod l. 9 i 11 przy ulicy Lenartowicza. Przy rewizji znaleziono u jednego ze złodziei sztabę stalową, a u drugiego pilnik. Część odebranej bielizny, rozpoznał jako swoją własność emer. starszy radca pocztowy p. Ładoś, zamieszkały pod l. 11 przy ul. Lenartowicza. — Garderobę wartości 160 kor. skradli ubiegłej nocy, po rozbiciu kufra, złodzieje ze strychu realności pod l. 3 przy ulicy Klonowicza, na szkodę p. Marji Morawskiej. „Diversae“, a więc 2 pierzyny, 2 poduszki, 1 koguta i kilkadziesiąt kilo mydła skradziono z szopy Józefowi Czaczkiesowi, zamieszkałemu pod l. 38 przy ulicy Słonecznej. Koguta, zarznął na miejscu, gdyż pozostawił jako pamiątkę po nim kilka piórek i krwi trochę.

Aresztowanie ks. Popiela. Z Kut donoszą, iż radca sądu kołomyjskiego p. Wiśniewski, który dotychczas bawi we wsiach, ogarniętych ruchem siczowników, na śledztwie, przesłuchał kilkudziesięciu siczowców. Ci zeznali, że ks. Popiel na zgromadzeniach ich pouczał, że kraj, w którym mieszkają od wieków, do nich należy. „Lachy“ jednakże wzięli górę nad nimi. Powinni jednak dążyć do tego, aby tak „Lachów“, jak żydów z kraju się pozbyć, bo sami sobą rządzić potrafią. Po tych zeznaniach wezwał radca Wiśniewski ks. Popiela do Uścieryk, gdzie ma swoją kancelarję i po czterogodzinnem przesłuchaniu aresztował, a następnie pod eskortą 6 żandarmów odesłał do Kut. Tu już o godz. 3 po południu we środę wiedziano, że Popiel aresztowany i że wieczorem do Kut przybędzie. Tłumy ludu oczekiwały w wielkiem naprężeniu jego przybycia. Przyjechał o godz. 7 wieczorem. Jadąc miastem, wołał do tłumów: „Dywit sia ludy, szczo robiat zo mnoju“. Odwieziono go na posterunek żandarmerji, a o godz. 1 w nocy odstawiono do Kołomyi. Radca Wiśniewski telegrafował do komendy wojskowej o wzmocnienie asystencji wojskowej w Żabiem. Z Kut wojska zabrać nie może. Dotychczas ma przy sobie 30 żołnierzy i 10 żandarmów.

Z Kołomyi donoszą, iż księża ruscy z powiatu kossowskiego, wysłali do ks. metropolity hr. Szeptyckiego podanie z prośbą, aby zechciał interweniować w sprawie uwolnienia ks. Popiela z więzienia.

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **(Kwizdy wyroby weterynaryjne).** Do najpopularniejszych firm renomowanych należy niewątpliwie firma dostawcy nadwornego Jana Kwizdy w Korneuburgu. Wyroby weterynaryjne tej firmy cieszą się nietylko w Austro-Węgrzech, lecz na całym kontynencie, a nawet w Anglji i Ameryce najlepszą renomą. Każdy rolnik zna Korneuburski proszek odżywiający bydło, proszek dla świń i pigułki Kwizdy na koli i i niema obecnie właściciela koni, w którego stajni nie ustalił się fluid rastytucyjny Kwizdy. Nawet w Anglji, która wszystkie wynalazki co do sportu końskiego sobie przypisuje, uznają pożyteczność Kwizdy fluidu restytucyjnego i Kwizdy kauczukowych patentowanych bandaży. Znani jeźdźcy na dystans hr. Starhemberg i F. Höfer podczas jazdy używali z wielkim skutkiem Kwizdy fluidu restytucyjnego. Wyrażali się oni także, jakotez wybitni weterynarze o rozmaitych gumowych patentowanych przyrządach na nogi końskie z największem uznaniem. Firma Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu obok Wiednia wysyła na żądanie swój pięknie ilustrowany katalog gratis i franco.

* **Bezpłatna Czytelnia „T. S. L.“, im. Kościuszki** na Janowkiem, urządza dziś w sobotę dnia 21 maja b. r. uroczysty wieczorek Kościuszkowski w szkole Kordeckiego ze współudziałem pp.: Rosenbuszównej, Gąsiorowskiej, Buschmanównej i pp.: Malawskiego, artysty teatru miejskiego, Bojarskiego, W. Baranowskiego, chóru akademickiego i orkiestry. Akompanjament objął p L. Szczepański. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w handlu apar fot. p. Borzemskiego.

* **Z „Sokoła“.** Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie (macierz) na posiedzeniu z d. 18 b. m. przy współudziale del. polskich Towarzystw gimn. „Sokół II.“ i „Sokół III.“ we Lwowie uchwalił wziąć gremjalny udział ze sztandarem w urządzić się mającej przez polskie Towarzystwo gimn. „Sokół III.“ we Lwowie dnia 22 b. m. (niedziela) uroczystości rocznicy założenia tego gniazda sokolego.

Członkowie umundurowani zgromadzą się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 8 rano w szkole im. św. Marcina na żółkiewskiem przedmieściu, skąd o godzinie pół do 9 rano udadzą się w uroczystym pochodzie do kościoła im. św. Marcina na uroczyste nabożeństwo. Uchwała ta w myśl postanowienia wydziału Związku polskich gimn. Towarzystw sokolich we Lwowie z dnia 18 marca b. r. obowiązuje bezwarunkowo wszystkie lwowskie gniazda sokole. W urządzić się mającej dnia tego przez gniazdo „Sokół III.“ wycieczce do Brzuchowic wolno członkom polskich lwowskich gniazd sokolich wziąć udział w mundurach sokolich.

Odjazd wycieczki podług zegara lwowskiego o godz. 1 m. 41 po południu, a powrót o godz. 8 m. 53 wieczorem. Wstęp na festyn w Brzuchowicach 30 hal. od osoby. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnej sokolni dla gniazda „Sokoła III“.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem przez Karola Mattauscha, (nagrodzona na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego), muzyka Fr. Słomkowskiego.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ (na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej) „Tęcza“, komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. Rozpocznie „Złodziej“, komedja w 1 akcie Okt. Mirbeau. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Wenecja w Paryżu“, czyli „Podróż panów Dunanan, ojca i syna“, operetka w 3 aktach, a 4 obrazach J. Offenbacha.

W poniedziałek popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem przez C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego, muzyka J. Galla.

We wtorek „Wenecja w Paryżu“, czyli „Podróż p. Dunanan, ojca i syna“, operetka.

W środę (przedstawienie popularne, po cenach zniżonych) „Podrzutek“, tragedja w 4 aktach Macieja Szukiewicza, osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy.

Z teatru. Na żądanie publiczności prowincjonalnej, która prosiła o to szeregiem listów, pisanych do dyrekcji, odegrany zostanie w drugi dzień Zielonych Świąt, tj. w poniedziałek wieczorem „Eros i Psyche“. Znakomita i tylokrotnie oklaskiwana wykonawczyni roli „Psyche“ pani Solska, przerwała umyślnie swój urlop, aby wziąć udział w tem przedstawieniu.

W środę powtórzony zostanie „Podrzutek“ M. Szukiewicza, a dyrekcja pragnąc uprzystępnić poznanie tej interesującej sztuki, daje ją wyjątkowo na przedstawienie popularne, po cenach zniżonych.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). W sobotę, 21 maja, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ przedstawienie dla studentów, po cenach zniżonych, „Romeo i Julja“, tragedja w 5 aktach Szekspira. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Nasze żoneczki“, czyli „Szczęście małżeńskie“, komedja.

W niedzielę, 22 maja, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Rinaldo Rinaldini“, sztuka włoska. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

W poniedziałek, 23 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Królowa przedmieścia“, wodewil ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Nasze żoneczki“, czyli „Szczęście małżeńskie“

OPERETKA.

Dzieła niezrównanego humorysty i satyryka Jakóba Offenbacha nie postarzały się jeszcze. Porównując je z nowoczesną literaturą operetkową, przeważnie ubogą pod względem oryginalnej inwencji, sprytu i dowcipu w układzie partytury, uczymy się uznawać co raz bardziej i szczerze podziwiać genjalne zdolności francuskiego mistrza-kompozytora. Skromnymi stosunkowo środkami, bo na podstawie zupełnie zwyczajnej, że tak powiemy, niewinnej harmonizacji i rytmiki, nie odbiegającej od pierwowzorów na tem polu kompozycji, umiał on zawsze wywołać efekt zamierzony i wzbudzić w słuchaczu błogie uczucie wesołości, trzymając się mimo to ściśle zasad piękna w muzyce, nakazujących właśnie w operetce przestrzegania pewnych granic zakreślonych estetyką.

Takim, a nie innym, zawsze genjalnym, pełnym humoru i świeżych, tryskających dowcipem pomysłów jest Offenbach w wystawionej wczoraj po raz pierwszy operetce „Wenecja w Paryżu“. Wesoła ta trzyaktówka opiera się wyłącznie na partyturze Offenbacha, libretto bowiem — w innych warunkach — niewytrzymałoby bowiem łagodnej nawet krytyki, jako utwór, pozbawiony akcji, a nawet treści, wiążącej ze sobą logiczne poszczególne odsłony.

Pierwszy pomysł librecistów pp. Siradin i Moineaux nie był najgorszym: Bogaty a niewykształcony kotlarz Dunanan wybiera się z swym synem Patroklusem do Wenecji, lecz w drodze w Macon, spotyka trzech awanturników, którzy dla osobistych celów wiozą go do Paryża i tam ustawicznie wmawiają w niego, iż znajduje się nad lagunami Wenecji. W tej myśli tkwi głęboka satyra na podróżników, jacy i w naszych czasach nie są zupełni wykluczeni i tu i owdzie znaleść się mogą...

Szkoda że myśl ta, zabawna i wesoła nie została lepiej zużytkowaną. Już w drugiej odsłonie uczuć się daje brak akcji, panowie Dunanan pozostają w swym błędzie do końca operetki, a zawikłanie i intrygę zastępują w sztuce słabe epizody, nie mogące słuchacza utrzymać w jakiem takiem naprężeniu przez trzy akty a cztery odsłony.

W muzyce Offenbacha znajdujemy natomiast zupełne wynagrodzenie za owe braki i więcej jeszcze, bo prawdziwe zadowolenie. Są w niej śliczne ustępy, pełne melodyjności, temperamentu, życia i humoru, które sprawiają, że „Wenecja w Paryżu“ (a zwłaszcza jej pierwsze trzy obrazy) pobudza słuchaczów do ogólnej, niekłamanej wesołości i spełnia rzetelnie misję operetki lepszego i szlachetniejszego rodzaju.

Całość wykonania pod sumienną batutą p. Słomkowskiego, wypadła doskonale. Świetnymi przedstawicielami owych słynnych podróżników byli panowie Lelewicz i Kratochwil. Partję Pameli, „groźnej modystki“, odśpiewała z wielkiem powodzeniem p. Miłowska. Na rzetelne uznanie zasłużyli wykonawcy inniejszych partyj: pani Kasprowiczowa (Leokadja), oraz panowie: Malawski (doskonały w roli Tympanona), Okoński (Astrakan) i Czerwiński (Lespingot).

Zewnętrzna wystawa operetki i godna uznania „mise en scène“, nie pozostawiały nic do życzenia, zwracamy tylko uwagę kierownictwa teatru na niemożliwie długi antrakt między trzecim a czwartym obrazem, który tak niepotrzebnie osłabił dodatnie bardzo wrażenie całości.

Teatr był prawie wysprzedany, a przypuścić należy, że „Wenecja w Paryżu“ utrzyma się dłuższy czas na repertoarzu lwowskim.

Fr. Neuhauser.

Izba sądowa.

(Oszustwo).

Lwów 21 maja.

Wczoraj po południu w dalszym ciągu rozprawy przeciw M. Jasielskiemu, przesłuchiwano świadków.

Świadek Germański, zarządca pałacu hr. Siemieńskiego, zeznaje, że oskarżony przyrzekł mu wyrobić posadę drogomistrza i wyłudził od niego 200 koron, które miały być ofiarowane jednemu z wyższych urzędników wydziału krajowego za ułatwienie w otrzymaniu posady, oraz rozmaite wiktuały. Nadto zasypywał go listami z żądaniem coraz nowych posyłek pieniężnych.

Świadek Jetti Fein opowiada, iż oskarżony przedstawił się jej jako dyrektor Tow. ubezpieczeń w Krakowie i wyłudził od niej 20 zł. Gdy się upominała u niego o zwrot pieniędzy, kazał jej przyjść do siebie na 1go. Udała się więc do niego w oznaczonym czasie, ale oskarżony nietylko pieniędzy jej nie zwrócił, ale jeszcze rzucił się na nią i pobił ją. Oskarżony temu zaprzecza.

Świadek Emil Maramorosz zeznaje, iż Jasielski wyczytawszy jego anons w jednem z pism, zwrócił się do niego z propozycją wyrobienia mu posady djurnisty w namiestnictwie w zamian za bezprocentową pożyczkę w kwocie 400 koron. Świadek dał mu tę sumę. Następnie Jasielski napisał do niego, iż ma już dla niego posadę i wezwał go, aby przybył do Lwowa. Świadek więc sprzedał swą realność w Kołomyi i przyjechał do Lwowa. Tu Jasielski ściągał go z dnia na dzień, opowiadał o swoich dobrych stosunkach z wysokimi urzędnikami w namiestnictwie, oprowadzał go nawet po biurach i przyrzekał stanowczo posadę, a przytem ciągle pożyczał od świadka pieniądze. Dnia 10 lutego zażądał od świadka jeszcze 200 koron, obiecując mu dać natychmiast posadę, ale tych pieniędzy już nie otrzymał, gdyż w tym samym dniu został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem.

Przesłuchiwano jeszcze kilku świadków, którym oskarżony przedstawiał się jako pensjonowany porucznik i współpracownik rozmaitych pism lwowskich i wyłudzał od nich pieniądze na anonse, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś rana.

Delegacje wspólne.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Posiedzenie delegacji węgierskiej.

Budapeszt. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej, prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad nadzwyczajnymi kredytami wojskowymi. Del. Aladarzichy oświadczył, że postanowiono przeprowadzić zbrojenia zbyt nagle, bez względu na finansowe położenie państwa, które nie zniesie, zwłaszcza tak nagłego obciążenia. Mowca podniósł kwestję, czy nie lepiejby było poczekać na ostateczne rezultaty wojny rosyjsko-japońskiej i skorzystać z jej doświadczenia.

Del. Ornuszt oświadczył, że nie uważa kredytów na uzbrojenie za konieczne.

Del. Rakowszky występował również przeciw kredytom ze względu na finansowe położenie państwa.

Minister skarbu Lukats, uważa, że wydatek ten nie obciąży budżetu, rząd bowiem zamierza zaciągnąć pożyczkę na 25 lat, którą spłacać będzie rocznie po 27 miljonów, które i tak wstawianoby w budżet wydatków nadzwyczajnych. W ten sposób usunie się obciążenie budżetu, gdyż suma ta i tak by się w niem znajdowała. Zaciągnięcie pożyczki umożebni jedynie przeprowadzenie zbrojeń odrazu.

Lovaszy zaznacza, że przygotowane zbrojenia w monarchji wywołały zagranicą powszechne obawy, przeciw komu są one skierowane. Minister Pitreich zaznacza, że zbrojenia nie są przeciw nikomu zwrócone. Pokój jest zapewniony, ale trzeba się liczyć z zapalną łatwo opinją publiczną, której zdanie może nagle się zmienić. Jaką odpowiedzialność wziąłby minister na siebie, gdyby nie dbał o podwyższenie bitności armji. Wskazuje na postępy techniki w ciągu ostatnich lat 25. Jeżeli nasza armja nie może dotrzymać kroku innym mocarstwom na polu zbrojenia, to musi przynajmniej dbać o uzbrojenie w pewnej proporcji do innych państw. W r. 1869 wynosił w Austrji kontyngent wojskowy 2·8 pro mille, w r. 1889 przyrost wynosił tylko 0·1 pro mille; we Francji zaś przypada 6 pro mille, w Niemczech 5, a we Włoszech 3 pro mille. Te cyfry wykazują konieczność podwyższenia kontyngentu rekrutów. Koszt utrzymania jednego żołnierza wynosił w r. 1901/1902 we Francji 17·6 kor., w Niemczech 16·4, we Włoszech 8·3, w Austrji 8·6, w Rosji 6·5 koron.

Zapotrzebowanie wojskowe pokryte będzie przez produkcję krajową, a nie obcych.

Co do 2 letniej służby wojskowej zauważyć się daje tak tu, jak w austrjackiej delegacji pewne oziębienie. W naszych stosunkach należy być w tym względzie bardzo ostrożnym i zwłaszcza dbać o zwiększenie korpusu podoficerów.

W końcu prosi minister o uznanie wydatków na armję za konieczne.

Następne posiedzenie we środę.

Wojna Japonji z Rosją.

Z Tokio telegrafują, iż komendant krążownika „Kassuga“, który podczas mgły najechał na statek „Jorzivo“ i zatopił go, z rozpaczy odebrał sobie życie.

W okolicach Kronsztadu miano aresztować przeszło 40 osób, podejrzanych o szpiegostwo. Między niemi ma się znajdować kilku Japończyków. Nad Kronsztadem zawieszono stan wojenny.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Z Władywostoku.

Petersburg. (Ros. ag. tel.) Korespondent z Władywostoku donosi, że tam wszystko jest spokojne. W zatoce Piotra Wielkiego pojawiają się od czasu do czasu okręty nieprzyjacielskie, jednakże nie zbliżają się do portu.

Straty rosyjskie i japońskie nad Jalu.

Tokio. (Oficjalnie). Generał Kuroki stwierdza, że japońskie straty nad rzeką Jalu po ostatecznem obliczeniu wynosiły: 318 zabitych, w tem 5 oficerów, 783 rannych, w tem 33 oficerów. Wojska japońskie pogrzebały rosyjskich trupów 1.363, do niewoli wzięto 613, zdobyto 21 dział polowych szybkostrzelnych 3 calowych, 1.021 karabinów, 63 koni, wiele zapasów amunicji, mundurów itd. Także w Fengwanczengu zdobyto wiele amunicji i żywności.

Ruchy floty japońskiej.

Tokio. Kontradmirał Togo, nie identyczny z dowódcą floty, wiceadmirałem Togiem donosi, że przybył w pobliże portu Artura wkrótce po zatonięciu okrętu „Haitsuse“ i odparł atak rosyjskich torpedowców z Portu Artura. Tego samego wieczora przybył Togo do zatoki Peczili. Dnia 16 maja zrekognoskował wybrzeże w pobliżu Kinczu i ostrzeliwał je.

Tokio. (Biuro Reutera). Admirał Hosoya donosi, że 4 pancerniki wraz z trzecią eskadrą kryły lądowanie wojsk w nowem miejscu, którego admirał nie wymienia. Prawdopodobnie chodziło o Takuszan. Dnia 19 zaczęło się tam lądowanie wojska z wielkim pośpiechem.

Petersburg. Obiega tu pogłoska, że Kuroki został z wielkiemi stratami odparty. Oficjalnego potwierdzenia pogłoski nie ma.

Tokio. (Biuro Reutera). Oddział piechoty i artylerji japońskiej, którzy przeszedł rzekę Szantsun na półwyspie Liaotung, starł się z dwoma oddziałami Rosjan. Rosjanie stracili 1 oficera i 40 do 50 żołnierzy zabitych. Straty japońskie wynoszą: 1 oficer i 1 żołnierz zabity, 1 oficer i 8 żołnierzy rannych.

Raport Kuropatkina.

Petersburg. Kuropatkin telegrafował wczoraj do cara z Liaojan: Oddział kozaków dnia 18 bm. stoczył na północ od Fengwanczengu walkę z oddziałem japońskiej straży przedniej. Walka trwała od 8 rano, do pół do 3ej po południu. Kozacy wypierali nieprzyjaciela po kolei z 4 pozycyj na przestrzeni 20 kilometrów. 6 kozaków odniosło rany. 2000 Japończyków zbliżyło się 15 maja do Saliczajpudza, ale cofnęło się szybko do Fengwanczengu.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). Z Szangaju telegrafują, iż Japończycy donoszą, że dwa rosyjskie antitorpedowce wypłynęły z Portu Artura i udały się na pełne morze. Japończycy natychmiast przed wejściem do portu poukładali miny, tak, aby statki te w razie, gdyby miały wracać, natknęły się na nie i zatonęły.

Brak mięsa.

Petersburg. (Tel. wł.). Wśród bydła przeznaczonego do transportu na daleki Wschód, wybuchła zaraza. Wśród wojska uczuwać się daje brak świeżego mięsa. Minister wojny zarządził, aby do Mandżurji wysłano konserwy mięsne.

Pogłoska o pokoju.

Petersburg. (Tel. wł.). Dzienniki, stojące blisko ministra wojny, zaprzeczają stanowczo pogłosce, jakoby Rosja nosiła się z zamiarem rozpoczęcia rokowań pokojowych. Dzienniki te twierdzą, że gdy z Rosji nadejdą nowe posiłki, a na wody Oceanu Spokojnego nadpłynie flota bałtycka, wówczas Japończycy będą musieli być pokonani i będą musieli zapłacić za to, że rozpoczęli wojnę z Rosją.

Starcie pod Kinczu.

Tokio. Urzędownie donoszą, że nieprzyjaciel koło Kinczu miał 16 dział szybkostrzelnych. Wojska rosyjskie składały się z 5, 14 i 16 pułku strzelców, które na polu bitwy zostawiły 30 oficerów i żołnierzy. Ogółem straty Rosjan wynosić mają 300 ludzi.

Straty japońskie na morzu.

Czifu. Wedle prywatnych depesz japońskich oprócz zniszczonych okrętów japońskich „Hatsuze“ i Joszino“ jeszcze dwa inne okręty japońskie doznały koło Dalnego uszkodzeń. Rosjanie twierdzą, że koło Portu Artura jeszcze trzy okręty japońskie zostały uszkodzone.

Wczoraj słyszano huk dział około Portu Artura. Przybyli z Dalnego Chińczycy donoszą, że Rosjanie naprawili przerwaną kolej pomiędzy Portem Artura a Dalnym, jednakże Japończycy jeszcze tego samego dnia napowrót ją przerwali.

Tokio. Przy zatonięciu pancernika „Hatsuza" zginęło 3 kapitanów, 32 oficerów i podoficerów. Liczba marynarzy, którzy zginęli, nie jest jeszcze dokładnie oznaczoną. Zaprzeczają tu pogłosce, jakoby pancernik japoński „Szikiszima" został uszkodzony, a pancernik „Tudzi" zatonął.

Petersburg. Sprawozdawca ros. ag. tel. donosi z Mukdenu z dnia wczorajszego: Liczbę Japończyków, którzy zginęli na okrętach „Hatsuse" i „Joszino" oceniają na przeszło 700. Wiadomość dzienników zagranicznych o zwycięstwie Japończyków koło Haipieng, przyczem 2000 Rosjan miało zginąć, jest nieprawdziwą.

Chunchuzi.

Petersburg. Silny oddział Chunchuzów napadł na stację Jantai i chciał podpalić znajdujące się tam węgle. Chunchuzi mieli z sobą trzy armaty i strzelali z nich do załogi rosyjskiej znajdującej się na stacji. Rosjanom udało się odeprzeć Chunchuzów, którzy ponieśli znaczne straty.

Neutralność Chin.

Petersburg. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf konferował z zastępcami obcych państw o stanowisku, jakie wobec wojny zajmują Chiny. Wskazał na to, iż koniecznem jest wezwanie rządu chińskiego, aby przestrzegał ściśle neutralności i wpływał także w tym kierunku na ludność, a winnych surowo karał.

Cofanie się Japończyków.

Niuczwang. (Biuro Rautera). Wiadomość o cofaniu się Japończyków potwierdzają urzędownie. Japończycy doszedłszy na odległość 60 mil na zachód od Fenwanczengu, natrafili tam na 32000 Rosjan, zajmujących silnie obwarowane pozycje. Wskutek tego w zupełnym porządku cofnęli się.

Doniesienia ze źródeł rosyjskich twierdzą, że przyszło przytem do walki. Straty po obu stronach są znaczne. Japońskie wojska cofnęły się do głównej kwatery.

Tokio. Biuro Reutera donosi, że w Porcie Artura znajduje się 1 oficer japoński i 30 żołnierzy, jako jeńcy. Są to prawdopodobnie wyratowani z załogi branderów, które zatonęły podczas ostatniego ataku na Port Artura.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Deputacja kwotowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Austrjacka deputacja kwotowa ma się zebrać w przyszłym tygodniu na obrady.

Zebranie posłów bukowińskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). W mieszkaniu posła Mikołaja Wassilki zebrali się wczoraj wolnomyślni posłowie do sejmu bukowińskiego pod przewodnictwem posła Onciula.

Przedmiotom obrad była sprawa mającego prawdopodobnie już wkrótce nastąpić rozwiązania sejmu bukowińskiego i rozpisanie nowych wyborów. Sprawozdanie przewodniczącego o rokowaniach z klubem rumuńskim, który podczas ostatniej sesji uniemożliwił uchwalenie reformy wyborczej, przyjęto do wiadomości. Podczas dyskusji omawiano stosunek wolnomyślnych posłów do innych stronnictw, a w szczególności do stronnictwa Niemców postępowych. Upoważniono przewodniczącego, aby zajął się sprawą wyjaśnienia tych stosunków i odpowiednie wnioski przedłożył na wiecu partyjnym, który się ma odbyć 11 czerwca br. w Czerniowcach.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska izba posłów przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu przedłożenie inwestycyjne i wybrała deputację kwotową. Następne posiedzenie odbędzie się, gdy delegacje ukończą swą pracę. Dziś odbędzie się tylko formalne posiedzenie.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba deputowanych przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych 171 głosami przeciw 49.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Komisja budżetowa francuskiej izby deputowanych wybrała 29 głosami ponownie przewodniczącym swoim dep. Doumera.

Zamach na cara.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi, że z wiadomości podanej 11 b. m. przez *Breslauer Ztg.* o aresztowaniu panny Mereszkowskiej i zamierzonym jakoby zamachu na cara, jest tylko prawdą sam fakt aresztowania, jednakże aresztowano nie pannę Mereszkowską, ale pannę Mierzejewską, córkę znanego przyrodnika i profesora.

Powstanie Hererów.

Hamburg. Wczoraj odjechało wojsko pod wodzą generała Trothy do południowo-zachodniej Afryki.

Nota Watykanu.

Paryż. W kołach deputowanych sądzą, że prezydent ministrów Combes zawiadomi izbę, że czeka na odpowiedź ambasadora w Watykanie, któremu dał urzędowe zlecenie i poprosi izbę o odroczenie wszelkiej dyskusji nad zatargiem z Watykanem aż do czasu, kiedy ta odpowiedź nadejdzie.

Paryż. (Ag. Hawasa). Zastępcy grup większości izby deput. odbyli konferencję w sprawie noty papieża. Rząd nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od Nisarda. Wobec tego uchwalono dyskusję w tej kwestji odroczyć. Gdyby opozycja wniosła interpelację, grupy większości mają głosować za porządkiem dziennym, pochwalającym zachowanie się rządu.

Rzym. *Tribuna* donosi, że zerwanie stosunków dyplomatycznych Francji z Watykanem jest prawie nie do uniknięcia. W Watykanie wywarła cała sprawa przykre wrażenie. Sądzą, że stanowisko sekretarza stanu Mery del Valla nie da się utrzymać, gdyż na niego spada odpowiedzialność za notę. Francuski ambasador Nisard konferował wczoraj z Mery del Vallem. Papież miał odbyć konferencję z kardynałem Gottim, Genarim, Agliardim i Serafinem Vanutellim, którzy radzili zapomocą nowej enuncjacji usunąć złe wrażenie noty ogłoszonej w *Osservatore*. Śledztwo wykazało, że o nocie papieskiej poinformowało księstwo Monaco deputowanego Jaurèsa.

Paryż. *Temps* donosi z Rzymu, że nikt nie łudzi się więcej co do wyniku zatargu rządu francuskiego z Watykanem. Niebawem nastąpi zerwanie stosunków przez odwołanie francuskiego ambasadora Nisarda z Rzymu i nuncjusza Lorenzella z Paryża.

Paryż. Izba deputowanych na wniosek Combesa uchwaliła obrady nad interpelacjami w sprawie noty papieskiej odroczyć do przyszłego piątku.

Sofja. Książę Ferdynand czyni zabiegi, ażeby uzyskać przyjęcie na dworze berlińskim. Sprawa ta jednakże nie jest jeszcze załatwioną.

Osiek. Przybył tu wczoraj gubernator Banku austro-węgierskiego. Na dworcu powitali go reprezentanci władz i deputacje kupiectwa. Wieczorem odbył się wydany na cześć gubernatora bankiet.

Kronika z ostatniej chwili.

Leśnicy u dra Koerbera i Witteka. Wiedeń. (Tel.) Prezydjum austrjackiego Związku leśników było u prezydenta ministrów i ministra kolei z prośbą o zniesienie postanowień, co do mającej nastąpić 1 czerwca br. podwyżki taryfy kolejowej na drzewo surowe, wywożone do Saksonji. Minister Wittek oświadczył, że prośby tej na razie nie może uwzględnić, gdyż i tak odraczano już termin podwyżki, co napotykało na wielkie trudności. Zresztą w radzie kolejowej będzie można dokładnie rozpatrzyć tę kwestję.

Weterynarze wiedeńscy. Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się zgromadzenie słuchaczów tutejszej akademji weterynaryjnej, na które przybył także rektor akademji. Liczni mowcy wyrażali życzenie, aby ukończonym słuchaczom przyznano tytuł doktorów nauk weterynaryjnych. Podczas dyskusji wspomniano o działalności słuchaczów akademji weterynarji we Lwowie, w sprawie wywalczenia praw dla weterynarzy, a w końcu uchwalono wysłać telegram z życzeniami do rektora akademji dra Szpilmana, z okazji jego 25 letniego jubileuszu i podziękować mu za jego starania około wywalczenia praw dla weterynarzy.

Nowy strejk oficerów marynarki. Marsylja. (Tel.). Między oficerami marynarki handlowej gotuje się znów strejk. We wtorek zapadnie ostateczna uchwała.

Echa strejku kolejowego. Budapeszt. (Tel. wł.) Proces przeciw 13 członkom komitetu strejku kolejarzy na Węgrzach, rozpocznie się dnia 3 czerwca. Prokuratorja oskarża ich o nadużycie władzy urzędowej.

Powrót zaginionego kasjera. Nitra. (Tel.) Kasjer domenów cesarskich, Kaiser, po 5 dniowej niebytności powrócił i oddał brakującą kwotę 15 [illegible] koron. Wskutek tego zawieszono przeciw [illegible] mu postępowanie karne i będzie on w drodze dyscyplinarnej spensjonowany.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 292·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 130·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·—.

— **Berlin** 20 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200·90, Staatsbahny 136·75, Diskont Comandit 185·90, Berlińskie Towarz. handl. 152·60, Laura —·—, Bochum 191·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 128·59, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 198·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 409·—, Lombardy 13·40, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 121·25, Kanada Profered 115·50, Akcje żeglugi hamburskiej 107·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 238·10.

— **Berlin** 20 maja. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 maja. Austrjackie kredyty 201·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 185·80, Laura —·—.

— **Paryż** 20 maja. 4 procentowa renta 97·05, mąka 27·35.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 maja 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. Z. Plater z Moszkowa. W. Wollner z Wiednia. B. Czaykowski z Korolówki W. Kański z Krakowa. S. Lipecki z Królestwa Pol. M. Żukotyński z Podola ros. T. Horodyski z Komarówki. Br. J. Brunicki z Podhorzec. T. Bochdan z Milatyna. K. Balicki z Kołomyi. J. Kleski z Wierbiąża. T. Baumgartenten z Wiednia. Hr. J. Michałowski z Krakowa. M. Giusel z Felsztyna. Hr. B. Miączyński z Jaśniszcza. T. Rozwadowski z Turówki. S. Wołkowicki z Dynowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Jaworski z Wiednia. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. J. Madejski z Gajów. Z. [illegible]ara Dobek z Borszczowa. Dr. S. Nebenzahl z Brodów. J. Walentin z Wiednia. R. Janicki z Berezowicy. W. Czyliński z Sanoka. W. Truskolaski z Płonnej. F. Szolz z Krakowa. P. Jarzymowska z Chłopczyc. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 21-go maja 1904 r.

Po raz czwarty. — Nowość!

MADEJ ZBÓJ

baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem przez K. Mattauscha; muzyka Fr. Słomkowskiego. (Nagrodzona na konkursie dramatycznym wydziału krajowego).

Obrazy 1. Ofiara przesądu. 2. Straszna noc. 3. W jaskini zbójcy. 4. Spowiedź Madeja. 5. Cud.

OSOBY:

Ojciec	p. Jaworski
Matka	pni Wojnowska
Madej. ich syn	p. Roman
Prot Ciemięga, bogaty kmieć	p. Feldman
Ola, pasterka	pni Bednarzewska
Strachota	pni Otrembowa
Rogaty	p. Solski
Kara	p. Wysocki
Krzysztof Strzemeski	p. Nowacki
Ksiądz	p. Kwiatkiewicz
Dworzanin	p. Kliszewski
Kościelny	p. Kosiński
Giermek	p. Węgrzyn J.
Biskup	p. Kwiatkiewicz
Hrehory (górale)	p. Bielecki
Walenty (górale)	p. Patiuszeńko
Kasper (górale)	p. Jasiński
Weronika (góralki)	pni Rybicka
Marta (góralki)	p. Chmielińska
Góral pierwszy	p. Recheński
Góral drugi	p. Fedyczkowski
Duch grajka	p. Paszkowski
Głos z drzewa	* * *

Orszak szlachty. Husarze. Służba kościelna. Górale, Góralki. Strachy i widma. — Rzecz dzieje się w Karpatach w XVII wieku. Między 2 a 3 aktem upływa 5 lat, między 4 aktem a epilogiem 50 lat.

Początek o godzinie ½8 wieczorem.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Obszerną broszurą o **Truskawcu** wysyła na żądanie Zarząd. 462

W pierwszym sezonie t. j. od 15-go maja do 30 czerwca i w trzecim od 1 do ostatniego września o 30 prc. taniej. Początek pory kąpielowej 15 maja koniec 30 września.

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, skaza moczowa (podagra), otyłość, choroby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe.

Lekarze zakładowi: Radca cesarski Dr. Edward Krzyżanowski z Buczacza i Dr. Tadeusz Praschil ze Lwowa, ulica Gołębia 6.

Odznaczona na wszystkich wystawach światowych pierwszemi nagrodami

Od czasu założenia dostarczyła fabryka przeszło 2.000 organów i 5000 fisharmonium.

C. k. uprzyw. pierwsza czeska

FABRYKA ORGANÓW i HARMONIUM
Jana Tuceka w Kutnejhorze w Czechach

Założenia r. 1869. 47 Pięcioletnia gwarancja



Organy wszelkich systemów i stylu dostarcza

FISHARMONIE według systemu niemieckiego i amerykańskiego, a także zbudowane według własnego systemu.

Skład fortepianów i pianin

pierwszorzędnych firm. — Ceny tanie. Znakomite warunki spłaty, także na raty. Ilustrowane cenniki fisharmonij i fortepianów. Prospekty na budowę organów. Odpisy protokołów kolaudacyjnych na żądanie gratis i franko.



Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne

i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie: 12

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach meblach. — Flakon 1 kor.

Ziółka antimolowe

do przechowania futer. — Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 hal.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 hal.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

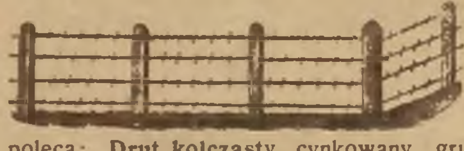
Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy

Sztuka 6 hal.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Marjackim l. 11. W Krakowie: Sukiennice l. 2[illegible]. — W Przemyślu ulica Mickiewicza l. 11.



Antoni Halski

handel żelazny 81

Lwów, plac Marjacki l. 9

poleca: **Drut kolczasty**, cynkowany, gruby $2\frac{1}{2}$ mm. gęste kolce 100 metrów złr. 3·50, **Siatka** druciana zielona lub jasna do okien metr kw. złr. 1. **Klosze** druciane od much średnicy 21, 24, 26 i 29 cm. po ct. 35, 45, 50 i 60, **Kosiarki** amerykańskie do trawników złr. 16 i 18, **Puszki** hermetyczne patentowane na mleko od 1 do 30 litrów, **Plomby** ołowiane Ko 40 ct. **Hydronety** z wężem ogrodowe złr. 8·50 i 10. **Garnitury** z 3 sztuk ogrodowe, dziecinne silne złr. 1·20

Przedsiębiorstwo przewozu

i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

KWIZDY Fluid

Znak wąż.

Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży.

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład główny 190

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny

Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.



Skutek gwarantowany!

Ting-Ting

Jednorazowa próba przekona, że Ting-Ting zabija wszystkie pluskwy, cały płód i jaja wyniszcza, wsiąka w najciaśniejsze, zazwyczaj niedostępne zakamarki, osiąga natychmiastowy skutek, wolny zupełnie od trucizny, przeźroczysty jak woda, wonny i zdrowy dla sypialń. Jedna flaszka 60 h. potrzebna do tego wstrzykawka 20 h. Dla hoteli, instytutów, szpitali po $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{1}$ litrowych flaszkach odpowiednio taniej.

Główny skład u Alojzego Hübnera Lwów Rynek

Do nabycia we wszystkich droguerjach, handlach korzennych, sklepach z farbami i szczotkami.

Inne mniej dobre środki należy odrzucić. 4093

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

(w ZUKMANTEL austr. Śląsk).

Zakład dla fizykalno-djetetycznych środków leczniczych. Hydro-elektroterapia, masaż. Kuracja djetyczna i terenowa. Kąpiele dwukomórkowe i elektryczno-świetlane. Gmach zakładu nowo zbudowany.

Wielka sala urządzona hygienicznie i zaopatrzona w przyrządy mechaniczne. System dra Herza. Badania promieniami Röntgena podług d' Arsovala. Znane kąpiele Fango. Kąpiele w gorącem powietrzu i węglo-kwasorodowe etc. Położenie zakładu, urządzonego z komfortem, urocze.

Zakład ogrzewany parą, posiada oświetlenie elektryczne. Ceny umiarkowane. — Prospekty opłatnie. 391

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej zyskuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów. 382

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 hal. (ponow. napełn. 40 h.)**

Maggiego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach powszechnych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juljusz Maggi jako sędzia).

Alojzy

Hübner

LWÓW,

poleca

do malowania, konserwowania i impregnowania

dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg i t. p.

Farby olejne najlepsze, fachowo sporządzone z najlepszych materjałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące, dające za jednorazowem pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER czarny i brązowy

Olej terowy brązowy, nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

558

CARBOLINEUM

prawdziwe

AVENARIUSA!

Jedyny skład dla Galicji. Broszurki do dyspozycji.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty, najchętniej zostają udzielane. — Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jako też materjałów budowlanych, a mianowicie:

Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych itd., proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jako też ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości, to li tylko całkiem doborowy towar bywa dostarczany.

Najnowszy CENNIK opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

„Syrjusz“ Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2, zniża ceny kawy o 20 halerzy na kilogramie, od innych towarach opuszcza 10% przy zwykłych cen. Dobra KAWA palona $\frac{1}{2}$ klg. kor. 2·30. 495

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	$\frac{1}{2}$ kg.	szarego	15 ct
„ „	$\frac{1}{2}$ „	białego	30 „
nowe darte:	$\frac{1}{2}$ „	szarego	35 „
„ „	$\frac{1}{2}$ „	białego	50 „

przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK 135

w Pradze, ul. Tyńska 17.

Kolibri

ładnie śpiewające w czerwonych i różnych barwach, parka przych. od 2·50 do 3·50 zł. ładnie upierzone, pod gwarancją już gadające Brazylijskie Amazonki od 30 zł., małe zielone papużki parka przych. za 4 zł., oraz prawdz. harc. kanarki, wyborne śpiewaki, także przy świetle od 6 zł. wysyła pod gwarancją dojścia żywego handel zoologiczny **Kazimierza Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska 16.** Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 10 hal. marki. Przybory do chowu, praktyczne klatki, żywność, złote rybki, angorakoty, małpki i t. d. Także się wypycha ptaki i zwierzęta tanio. Wielki wybór różnych, czysto rasowych psów po najtańszych cenach. Młode Bernhardy. Rozsyłam jaja rasowych kur do wylęgu. 380

Urządzenie i naprawę

dzwonków elektrycznych

telefonów i gromochronów

pod gwarancją i najtańszych cenach wykonywa 533

Maurycy Boscowitz

optyk i elektromechanik

we Lwowie, plac Marjacki l. 6—7.

Do Rybołowstwa

potrzebne przyrządy

we wielkim wyborze utrzymuje na składzie 557

Alojzy Hübner

we Lwowie,

Rynek l. 38.

Occasion.

534

Urządzenie 10 pokoi pochodzące z masy spadkowej po hr. W... jak mahoniowe i inne meble, obrazy, sztychy, bronzy, porcelany, makaty polskie i t. d. tanio do nabycia

Krasickich l. 7.

Dlaczego piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego

z pośród wszelkich gatunków piwa 509

zajmuje pierwsze miejsce?

Otóż z powodu, że przez powagi lekarskie uznane zostało jako środek djetetyczny o wielkiej wartości hygienicznej,

że jako trunek dla swego wybornego smaku powszechnie jest lubiane, że metoda warzenia przez żaden browar na świecie naśladowaną być nie może,

że do wyrobu używa się najlepszego jęczmienia i pierwszej sorty chmielu z Saaz,

w roku 1903 wywarzono 900.0000 hektolitrów.

Taką produkcją żaden inny browar poszczycić się nie może.

Piwo nasze sprzedają we Lwowie na szklanki następujące firmy:

1. Bayera Karola następcy M. Lasocki i Sp., plac Marjacki l. 9.
2. Królikiewicz i Kuczek, ul. Krakowska l. 11.
3. Dienstl Lubin, Sala koncertowa w pasażu Mikolascha
4. Riess Wilhelm, ul. Wałowa l. 9.
5. Piotrowski Kazimierz, ul. Grodecka l. 59.
6. Zygmunt Mühler, ul. Piekarska l. 3.
7. Max Wixel i Syn, ul. Krakowska l. 14.

Zastępstwo browaru mieszczańskiego w Pilznie, założ. w r. 1842

MAX WIXEL i SYN ul. Krakowska l. 14.



Ces. i król. uprzyw.

Fabryka pieców kaflowych

dostawców nadwornych

L. & C. Hardtmuth

Budziejowice i Podborzany.

SKŁAD FABRYCZNY i WYSTAWA

we Lwowie,

Pasaż Hausmana, l. 8.

Ostatni tydzień.

Ciągnienie

nieodwołalnie **28 Maja** 1904

pod dozorem urzędowym.

Cesarzowej Elżbiety fundusz loteryjny

pod najwyższym protektoratem Jego c. k. Wysokości arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

Główna wygrana

100.000

koron wartości, dalej wygrane na 10.000, 5.000, 2.000, 1.600, 1.000 k. itd. itd.

w całości 7.000 wygranych.

Jeden los **1** koronę. 7047

Do nabycia we Lwowie:

u Ignacego Rosnera w kantorze wymiany
Samuely i Landau w domu bankowym
Sokal i Lilien w domu bankowym.

Kąpiele żelazne i Zakład wodoleczniczy

Kąpiele Johannisbrunn koło Opawy

Sezon od 15 maja do 30 września. (Meltscher Bad), Opawa, Śląsk austr. 400 mtr. nad poziomem morza. Klimat łagodny, średnio górzysty, silne lecznicze szczawy, najnowszy system leczenia wodą, kąpiele szczawiowe, wody lecznicze i kąpielowe, inhalacja, mleczna kuracja i żentycą, cieniste spacery leśne, ogrzewane pokoje, polowania i rybołowstwo, dobry tani wikt. Kierujący lekarz Dr. Franz Mayer. Prospekty gratis przez Gräfl. Razumowskysche Badeverwaltung Bad Johannisbrunn, poczta i stacja telegraficzna. 448

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt	„familijnej“ bardzo dobrej	1·40
	„Melange de Moscau“ w oryg. opakow.	2·50
	„Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
	„Okruchów“ z najnow. herbat kwiatow.	1·20

Kawa „CEYLON“ znakomita franco 5 kilo 9·—
BULION Wołyński, hygieniczny, 1 kilo . 2·80

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracja wodolecznicza i kefirowo żętyczna. Pierwszorzędna górska stacja klimatyczna. — Urządzenie postępowe. — Desinfekcja mieszkań troskliwa.

Sezon od 20-go maja do końca września.

Wody najsilniejsze, szczawy alkaliczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów

Józefiny, Magdaleny i Stefana

we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje

Dyrekcja Zakładu górnego.

553 Feliks Wiśniewski.

Wszędzie do nabycia we wszystkich aptekach.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

wszędzie znany i uznany.



Najskuteczniejszy przy złem trawieniu i wynikających z tego następstwach, odbijaniu, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, przepełnieniu, kurczach żołądka, braku apetytu, katarze, zapaleniach, osłabieniach, rozdęciach i t. d.

Działa skutecznie, kojąco na ból, uśmierzająco na kaszel odflegmiająco i przeczyszczająco.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych, lub 6 dużych flakonów kor 5·—, włącznie z opłatą pocztową. 60 małych, lub 30 dużych flakonów kor. 13·—, bez kosztów netto.

W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje 1 mała flaszka 30 h., podwójna 60 halerzy.

Należy uważać na jedynie uprawnioną zieloną markę ochronną zakonnicy: „Ich dien“.

Jedynie prawdziwy.

Naśladownictwo tej marki, rozszerzanie, jakoteż rozsprzedaż innych, prawnie niedozwolonych i dlatego do rozpowszechnienia nieuprawnionych balsamów, będzie sądownie ścigane.

Aptekarza A. Thierry'ego

Maść centyfoliowa

kojąca ból, rozmiękczająca, ciągnąca, gojąca i t. p. Najmniejsza wysyłka pocztą 2 słoiki franko kor. 3·60. W drobnej rozsprzedaży na składach k. 1·20 jeden słoik.

Główny skład we Lwowie u: Szymona Haya i dra Z. Ruckera.

Przy zakupnie wprost należy adresować: „An die Schutzengel-Apotheke des A Thierry in Pregrada, bei Rohitsch-Sauerbrunn“.

Przy poprzedniem nadesłaniu należytości, nadchodzi wysyłka o jeden dzień wcześniej i odpadają przytem koszta zaliczkowe, dlatego poleca się P. T. odbiorcom zamawiać na przekazie, i z tem, aby dali dokładny swój adres na odcinku. 6002

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.